



# Człowiek, przez którego straciłem pół dnia...

## Nieudany wywiad i konflikt z królem stali Fantastyczna karjera reportera i redaktora pisma nowojorskiego

(z) Do Londynu przybył niedawno jeden z popularnych bohaterów filmowych, Richard Arlen wraz z żoną i 10-miesięcznym dzieckiem. Pani Arlen uważana była przed zamążpójściem za wschodzącą gwiazdę na firmamencie Hollywoodu. Amatorzy kina znali ją jako Jobinę Ralston, „obiecująca młoda artystka, była partnerką Harolda Lloyda”. Poślubiwszy Arlena, artystka zrezygnowała ze swej kariery filmowej.

Richard Arlen, przyjechał do Anglii, pragnąc wypocząć po „tempie życia amerykańskiego”. W ciągu 11 lat swej pracy filmowej artysta ten wystąpił w 85 obrazach i uważa, iż należy mu się obecnie zasłużony odpoczynek.

Arlen opowiada, iż karłere swą zawdzięcza pewnemu magnatowi, który odmówił mu udzielenia wywiadu. Jako początkujący reporter jednego z pism nowojorskich, został Arlen wydelegowany pewnego razu do jakiegoś przemysłowca, odgrywającego dominującą rolę w przemyśle stalowym. Finasista kazał reporterowi przez pół dnia czekać w przedpokoju i wreszcie odesłał go z kwitkiem.

Rozgoryczony i obrażony młodzieniec napisał po powrocie do redakcji

zjadliwy artykuł p. t.

„Człowiek, przez którego straciłem pół dnia”

i dał go do składowania bez porozumienia z naczelnym redaktorem. Artykuł ukazał się i wywołał w sferach przemysłowych wielkie poruszenie. Nakład dziennika podniósł się znacznie, lecz równocześnie stosunek z magnatem stalowym uległ naprężeniu. Gdy młody Arlen zjawił się w redakcji, redaktor schwycił niefortunnego reportera za kolarz i wyrzucił go za drzwi, wołając na pożegnanie:

„Wyrzucono pana ale i mnie równocześnie”...

Gdy po paru latach Arlen zdobył już sobie głośne nazwisko w świecie filmowym, spotkał na ulicy swego byłego redaktora, który dzięki niemu stracił swe stanowisko.

— W pierwszej chwili — opowiada artysta — na widok redaktora, który rzucił się na mnie, odniosłem wrażenie, iż chce mnie obić. Okazało się jednak, iż jestem w błędzie. Spotkało mnie jak-najserdeczniejsze powitanie. Redaktor oświadczył mi, iż nasz ówczesny pech i jemu wyszedł na dobre. Zrezygno-

wawszy z pracy na polu dziennikarskim, został właścicielem firmy samochodowej i w chwili, gdy go spotkałem, był już bardzo zamożnym człowiekiem, właścicielem okazałego konta bankowego.

Małżonkowie Arlen twierdzą, iż jednym z powodów, który skłonił ich do chwilowego opuszczenia Hollywood, jest obawa przed uprowadzeniem ich dziecka. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, w szczególności zaś Hollywoodu, żyją w nieustannym strachu przed „kindnapperami”, terroryzującymi całą ludność.

Nie ma chyba ani jednej „gwiazdy” hollywoodzkiej, która by nie miała obok siebie stałych detektywów, nie opuszczających jej ani we dnie, ani w nocy. A niezależnie od tego nad gwiazdami i członkami ich rodzin czuwała nieprzerwanie władza policyjna.

Ostatnio uwagę „kindnapperów” zwróciła na siebie nowa gwiazda May West. Pod adresem jej nadeszło już tyle gróźb, iż policja otoczyła ją specjalną opieką. Wychodzi ona na ulice jedynie w towarzystwie kilku detektywów i policjantów.

## Wolna Trybuna

### A jednak nie dam się!

„KRAWCZYK” W LODZI. Drogi Panie, proszę pamiętać o jednej najsłabszej prawdzie, że złe chwile w życiu nie trwają wiecznie, tak jak nie trwa również wieczna szczęśliwość. Życie ludzkie składa się z chwil złych i dobrych, z pięknych i brzydkich. Nie wolno jednak, gdy nadejdzie dla nas próba sił, poddawać się zwątpieniom i chcieć zrezygnować z życia i tych jego przejawów, które nas dopiero oczekują. Trzeba mężnie przetrwać chwile złe i przykre, ażeby doczekać się jaśniejszego promyka słońca, które do każdego człowieka uśmiecha się z poza rozprzeczonych chmur. Wiem, jak to boli czuć niemy wyrzut rodziców, którzy w starszym wieku żywić muszą dorosłego i zdrowego syna dlatego, że ten pozbawiony jest pracy. Wiem, że to boli, ale nie należy się temu poddawać. Jeżeli czuje Pan chęć do pracy, jeżeli wie Pan, że to nie lenistwo i nie gnuśność, powodują brak pracy, ale tylko względy wyższe, niemożność jej otrzymania, sumienie Pana powinno być spokojne. Pracę napewno Pan znajdzie. Trzeba tylko wytrwale szukać, nie zrażać się przeciwnościami i nieść cierpliwie przetrwania. Wówczas wynagrodzi Pan rodzicom ten cały okres, w którym mu służył żywć i odziewać swego dorosłego syna. Jeżeli rodzice czynią Panu wymówki, to niech Pan rodzicom spokojnie i z należytym szacunkiem, wytłumaczy, że to przecież nie jest winą Pana, że nie ma Pan narazie pracy. Nie Pan jeden jest zresztą bezrobotnym. Takim jak Pan jest legion na imię. Rodzicom niech Pan nie bierze zbyttno za złe ich uwag i szorstkości. I oni przeszli przez życie z trudem, przez długie lata borykali się z losem, przeżywali również chwile dobre i złe, a teraz na starsze lata zmęczeni są już temi zapasami i może chcieliby zaznać trochę spokoju, odpoczynku, ale życie domaga się swoich praw i nie pozwala jeszcze na odpoczynek. To też nie dziwnego, że nerwy ludzi starszych są mniej opanowane, a usposobienie bardziej zgrzybliwe. Napewno nie złego przez to nie myślą, zwracając Panu uwagę na próżniactwo i byłby napewno zrozpaczeni, gdyby przytrafiła się Panu jakaś poważniejsza przykrość. Ich zgrzybliwe uwagi — to nie złość na Pana, ale bunt przeciwko światu, przeciwko warunkom, przeciwko losowi. Trzeba rodziców zrozumieć i nie mieć do nich żalu. Samemu miast myśleć o ich żółtawej kapitulacji, trzeba się wziąć za bary z życiem i rzucić mu wyzwanie: „A jednak nie dam się...”

„SMUTNA” Z PROWINCJI. Drogi dziecko, wyjazd nie przekreśla przecież możliwości powrotu. Jeżeli będzie Pani u kuzynki źle, jeżeli atmosfera tego domu nie będzie jej odpowiadać, będzie Pani przecież mogła wrócić. Proszę tylko, drogie dziecko, pamiętać o jednym. Dokądkolwiek by się Pani nie zwróciła, będzie Pani przyjęta tak, jak sama Pani to ułoży. Jeżeli od razu okaże Pani wszystkim czułość, troskliwość i dobre serce, napotka to na oddźwięk i Panią również traktować będą wszyscy serdecznie. Człowiek zamknięty w sobie, mrukiwy i zgrzybliwy, nigdy nie jest lubiany, nawet przez najbliższych sobie osoby. Wschodzące słońce zawsze wita się uśmiechem, a widok ciemnych chmur na nieboskłonach — budzi w nas dreszcz grozy i wywołuje powagę surowości na twarzy. Wyjazd dobrze Pani zrobi, zmiana warunków, otoczenia zawsze dobrze wpływa na psychikę ludzką, a podrze chociażby nawet nie bardzo dalekie, — kształcą i rozwijają nasz umysł. Dobrze jest w Pani wieku poznać nowych ludzi, nowe twarze, słyszeć inną mowę i znaleźć się w zupełnie innych warunkach. Wrażenia zetrzą z twarzy Pani wyraz smutku i powagi i pozwolą na pewien czas zapomnieć o wszystkich troskach i kłopotach życia codziennego. A zatem szczęśliwej podróży, droga dziewczynko, i proszę na obczyźnie nie zapominać o swoich przyjaciółkach w kraju.

## Łodzią podwodną dookoła świata

### Stawiski usiłował zdobyć dla celów szpiegowskich tajemnice konstrukcji „Surcouf”

(sb) W najbliższych dniach wyrusza w podróż dookoła świata statek „Surcouf”. Będzie to urzeczywistnienie jednej z fantazji Vernego, albowiem po raz pierwszy łódź podwodna przepłynie całą kulę ziemską.

Dotychczas w budowie łodzi podwodnych przodowali tylko Niemcy i Angliki. Tym razem jednak Francuzi pobili wszystkie rekordy pod tym względem. Największe łodzie podmorskie z czasów wojny wyglądałyby przy „Surcoufie”, jak niewielkie stateczki. Już w roku 1923 powstały plany tego olbrzyma. — Przez kilka lat przeleżały one jednak w kasach pancernych ministerstwa spraw wojskowych, i dopiero przed dwoma laty łódź została wykonana i spuszczeni na wodę.

Łódź posiada 14 rur torpedowych, własną radiostację i jest w stanie rozwinać dwukrotnie większą szybkość od dotychczasowych łodzi podwodnych.

Statek jest niezwykle sprawny i w ciągu trzech minut może pograżyć się w morzu na głębokości stu metrów, lub wypłynąć na powierzchnię. Długość statku wynosi 110 metrów. W razie potrzeby można jednocześnie dać strzały ze wszystkich rur torpedowych. — Dzięki tym zaletom „Surcouf” stał się najbardziej niebezpieczną jednostką bojową na morzach.

Wewnętrzne jego urządzenie trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Należy również zaznaczyć, że

łódź ta związana jest z... afera Stawiskiego.

Jak wiadomo, Stawiski działał na terenie Francji, jako szpieg i skupywał rozmaite tajne dokumenty. Między innymi miał on również nabyć akta, dotyczące wewnętrznej budowy „Surcoufa”. Bliższe dochodzenia wykazały, że tych dokumentów Stawiskiemu nie udało się zdobyć. W celu umożliwienia ich zdobycia, plany podzielono na 45 części, a każdą z nich ukryto w innej kasie ogniotrwałej.

Każdy korpus na terenie Francji posiada ukrytych kilka danyh w swej kasie ogniotrwałej, zdobyć więc wszyst-

kich części, niezbędnych dla zgłębienia tajemnicy statku jest dla szpiegów techniczną niemożliwością. Obecnie „Surcouf” udaje się do Stanów Zjednoczo-

## Bezsmerowe rewolwery i gazowe pistolety w rękach bandytów amerykańskich

### Sonury bilans działalności przestępców

(z) W San Francisco opublikowane zostało niedawno sprawozdanie, zawierające interesujący przegląd przestępstw, wykrytych w ciągu 5-ju lat w Stanach Zjednoczonych, jak porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergha itp.

Na specjalną uwagę zasługuje szereg zbrodni, które przez swój sposób wykonania, osobę sprawcy lub ofiary, wychodzą poza szablony znanego rodzaju przestępstw.

Znamienne jest, — pisze autor sprawozdania, — iż liczba morderstw, dokonanych bezsmerowymi rewolwerami, których nabycie nie przedstawia w St. Zjednoczonych żadnej trudności, jest nader znikoma. Wydaje się zatem, iż detonacja, wywołana wystrzałem, nie posiada decydującego znaczenia dla ujęcia sprawcy, względnie wykrycia morderstwa. Mimo to pewien dotąd niewykryty opryszek, który z pobudek osobistych zastrzelił kierownika domu towarowego w Chicago, — zawdzięcza swą wolność takiemu właśnie bezsmerowemu rewolwerowi.

Wypadek ten jest tem osobliwszy, iż w chwili przestępstwa w lokalu domu towarowego znajdowały się setki ludzi, aczkolwiek w samem pomieszczeniu, w którym rozegrał się dramat, prócz ofiary i nieznanego sprawcy nie było nikogo. Gdy stenotypistka weszła do pokoju z teczką listów dla swego szefa, znalazła go bez życia. Zagadka tego zabójstwa nie została nigdy wyjaśniona.

W innym znów wypadku ofiarą podobnego morderstwa padła niejaka pani Owen. Była to kobieta już niemłoda, która prowadziła dość rozwiewny tryb życia, otaczając się stale młodymi ludźmi. Nie mogąc liczyć na ich bezinteresowną sympatię, p. Owen płaciła im za nią. I oto pewien młodzieniec, który

uważał się za pokrzywdzonego, postanowił się zemścić na leciwej damie. Wykonał on pokój w przeciwległym domu i dzięki ścisłym obserwacjom przy pomocy lunety, oddał w kierunku znajdującej się z odległości 18-u metrów p. Owen zabójczy strzał z bezsmerowego rewolweru. Tym razem jednak zdolność sprawcy ująć po upływie kilku godzin nie udało się.

Najradsze są przestępstwa, dokonywane gazowymi pistoletami. Autorowi sprawozdania znany był tylko jeden taki wypadek. Przestępcy wystrzelili przez dziurkę od klucza patроны gazowe, które — zawierając zabójczy gaz — w jednej chwili zniszczyły życie śpiących wewnątrz osób. Następnie bandyci obrabowali mieszkanie i spokojnie ukryli się wraz z łupem. Wykrycie sprawców było skomplikowane. Władze wpadły jednak na trop pewnego jęgomocia, posiadającego przy sobie pistolet gazowy. Przyparty do muru opryszek zdradził swych dwóch kompanów.

Podróż dookoła świata potrwać ma 10 tygodni.

## Prosiła fakira, aby ją... przepiłował

### Skandal w cyrku nowojorskim

(sb) W New Jorku rozegrał się ostatnio niezwykle „skandal”. W jednym z cyrków produkował się jakiś sztukmistrz. Na deski kładła się niewiasta, na którą sztukmistrz spuszczał piłę. Niewiasta była przecinana na oczach publiczności, a po seansie... wstawała cała i zdrowa.

Sztukmistrz otrzymał wiele listów od dam z towarzystwa, które prosiły, by na nich właśnie dokonał on tego niezwykłego doświadczenia. „Fakir” odpowiadał stale odmownie. Pewnego razu zjawiała się u niego osobiście żona jednego bankiera, która wymusiła na sztukmi-

strzu, by ją „przepiłował”. Sztukmistrz zgodził się. Gdy piła zaczęła opadać, przerażona niewiasta krzyknęła:

— Pomocy! Nie pozwólcie mi zamordować, ja nie chcę być zamordowana

Na sali powstała konsternacja, albowiem publiczność nie wiedziała, że zwykłą statystkę zastępuje tym razem inna osoba. Niewiasta zemdląca. Oburzony bankier zaskarżył sztukmistrza o odszkodowanie w wysokości 25.000 dolarów za wstrząs nerwowy jego żony. Sąd skargę tę odrzucił, jednak skazał „fakira” na trzy dni aresztu za zakłócenie spokoju i nadszarpanię nerwów publiczności

# SWIADCZENIA UBEZPIECZENIOWE BĘDĄ PODWYŻSZONE gdy sytuacja finansowa Ubezpieczalni Społecznej ulegnie poprawie Olbrzymie zaległości są w dziale składek

Łódź, 14 kwietnia.

Ubezpieczalnia Społeczna, udzielająca świadczeń zarówno pracownikom umysłowym jak i fizycznym, ograniczyła w ostatnich miesiącach te świadczenia, zmuszona do tego trudnościami finansowymi i wzrastającą ilością zgłaszających się po zapomogi.

Świat pracy musiał pogodzić się z tym stanem rzeczy, zdając sobie sprawę, jak wygląda sytuacja finansowa w ubezpieczalniach i rozumiejąc, że w obecnych czasach lepiej jest zmniejszyć wysokość świadczeń, ale dać je wszystkim, którzy tego potrzebują. Mimo to niezadowolone spowodowane temi oszczędnościami było i jest w dalszym ciągu bardzo duże, zarówno wśród robotników jak i pracowników umysłowych.

Gdy w Łodzi bawiła komisja lustracyjna ministerstwa opieki społecznej i badała w jakim stopniu otrzymują ubezpieczeni wszystko co powinna Ubezpieczalnia Społeczna dać, najwięcej bodaj skarg było na obniżenie świadczeń.

Z tego więc względu „Express“ zainteresował się tą sprawą i zwrócił się do właściwych czynników z zapytaniem czy istnieje możliwość przywrócenia świadczeń w dawnej wysokości i z jakiego powodu nastąpiły te zmiany.

Wyjaśnienia, które otrzymaliśmy są

bardzo ciekawe i zainteresują niewątpliwie w dużym stopniu robotników i pracowników umysłowych.

Oświadczono nam mianowicie, że redukcja świadczeń była podyktowana obawą o los ubezpieczonych społecznych. Wpływy były tak niewielkie, że groziło zupełne załamanie się ubezpieczeń i mogłoby się zdarzyć, że pewnego dnia wszystkie te instytucje musiałby zostać zamknięte — okazałyby się niewypłacalne. Dlaczego jednak mały wpływ? Otóż okazuje się, że winę w większej części ponoszą pracownicy. Zalegają oni bowiem z wpłat składek ubezpieczeniowych za bardzo długi okres czasu.

Oczywiście nie wszyscy. Wszystkie poważne przedsiębiorstwa zdają sobie sprawę, że składki powinny być

wpłacane regularnie. Ale średni i drobny przemysł oraz średni i drobny handel mają kolosalne zaległości.

Jak obliczono w jednym tylko dziale — w ubezpieczeniu pracowników umysłowych niektórzy pracodawcy zalegają z olbrzymią kwotą blisko 50 milionów złotych. 25 milionów nie wpłacił handel i drobny przemysł, a 20 milionów złotych — średni przemysł. Gdyby pieniądze te wpłynęły całkowicie, ubezpieczalnia nie znalazłaby się w tak ciężkiej sytuacji. Podobnie bowiem jak w tym dziale istnieją również zaległości w ubezpieczeniu chorobowym w dawnej kasie chorych i t. d.

Najważniejsze wszakże jest to, że firmy zalegające z tą częścią składek, która od nich przypada, ale również z tej składkami, które potrącone zostały od pracowników. I znaczna część tych pieniędzy należy uważać za stracone, gdyż wiele przedsiębiorstw zlikwidowało się. To są właśnie główne przyczyny zmniejszenia świadczeń. Czy możliwy jest jednak przywrócenie ich do dawnej wysokości? Owszem, ale jeszcze nie obecnie. Gdy sytuacja finansowa ubezpieczalni poprawi się, gdy składki będą regularnie wpływać, wów czas bezwzględnie nastąpi również powiększenie świadczeń

**ASPIRIN**  
Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Zamordowali towarzysza zabawy Sprawcy krwawej zbrodni pod Kaliszem osadzeni w więzieniu

Kalisz, 14 kwietnia.

Widownią krwawej zbrodni była wieś Jażwinów, gm. Ostrów, powiatu kaliskiego.

W miejscowości tej odbywała się zabawa na której obecni byli m. in. mieszkańcy tejże wsi, Józef Zieja, bracia Stanisław i Bolesław Korczakowie oraz Stanisław Nowak z pow. wieluńskiego.

Całe towarzystwo raczyło się obficie wódką.

W pewnym momencie z nieustalonego powodu powstała między Józefem Zieją, a jego kompanami sprzeczka i bójka, którą obecni na sali wieśniacy zdolali zlikwidować.

Późną nocą uczestnicy zabawy poczuli się rozbudzić do domu. W polu poza wsią spotkali się znów Zieja, Nowak i bracia Korczakowie.

Ponownie powstała między nimi sprzeczka, która rychło przerodziła się w bójkę.

Samotny Zieja nie mógł sprostać trzem napastnikom, którzy powili go na ziemię i poczuli okładać go tępem narzędziem. Pod strasznymi uderzeniami bestjałskich zbrodniarzy ofiara ich wyzionęła ducha.

i zaalarmowano policję, która po prze-

prowadzeniu dochodzeni aresztowała całą trójka porzuciła trupa w polu i uciegła.

Dopiero nazajutrz wykryto zbrodnię Stanisława Nowaka oraz braci Korczakow-

ków, których osadzono w areszcie.

W dniu dzisiejszym sędzia śledczy oraz lekarz powiatowy udali się na miejsce zbrodni celem przeprowadzenia sekcji zwłok.

## Panika na giełdach świata Tajemnicze przyczyny spadku najmocniejszych akcyj

Niebywałą sensacją było załamanie się na giełdzie paryskiej jednej z najmocniejszych i najbardziej pewnych akcyj wielkiego koncernu naftowego. Nic nie wskazywało na to, aby istniały jakiegokolwiek przyczyny, uzasadniające spadek tych walorów. Tymczasem na giełdzie rzucono olbrzymie ilości papierów koncernu naftowego, wskutek kurs tych wartości, początkowo obniżony sztucznie, zaczął spadać szybkością lawiny.

Co raz głośniej mówiono, iż zniszczenie kursów naftowych było wynikiem jakiegokolwiek zakulisowej gry. To nie przeszkadzało, iż jednocześnie ze spadkiem tych akcyj na giełdzie paryskiej

zaznaczył się katastrofalny spadek tych akcyj na giełdach londyńskiej i nowojorskiej.

Było niemal pewne, że za kulisami tego krachu czaiła się jakaś potężna ręka, która potrafiła w odpowiednim momencie wywrócić najmocniejsze, najbardziej solidne przedsiębiorstwa.

Kim była ta tajemnicza reka? Informuje o tem Essad Bey, znakomity autor doskonałej powieści pod tyt. „Miłość i nafta“.

„Miłość i nafta“ ukazała się w całości w Nr. 46-ym tygodnika „Co Tydzień Powieść“.

## Mimowolny zabójca przed sądem Wskutek nieostrożnego ładowania rewolweru zastrzelił kolegę.

Lublin, 14 kwietnia.

Dnia 19 stycznia b. r. wydarzył się w lokalu II komisariatu P. P. w Lublinie przy ul. Lubartowskiej nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć st. post. Jana Grochowickiego.

Post. Leon Olszewski czyścił swój rewolwer w pomieszczeniu specjalnie na ten cel przeznaczonym. W tym czasie znajdował się tam również st. post. Jan Grochowicki.

Ładowanie i rozładowywanie broni palnej, zgodnie z obowiązującymi przepisami, winno odbywać się w ten sposób, że wylot lufy skierowany jest do góry, t. j. ku miejscu, gdzie przytwierdzona jest specjalna tarcza. Jednak Olszewski czynności tych dokonywał, stojąc pośrodku pokoju.

Po oczyszczeniu rewolweru włożył do środka magazynek z nabojami. Chcąc sprawdzić, czy mechanizm działa prawidłowo, począł repetować, a na-

stępnie zebrał z podłogi wyrzucone naboje. Znalazł tylko o sztuk.

Będąc przekonany, że repetował 7 razy, i wyrzucił z magazynku wszystkie naboje, Olszewski sądził, że brakujący nabój schował dla zabawy obecni koledzy.

Nie podejrzewając, że w lufie tkwił poszukiwana przez niego kula, począł dla żartu mierzyć w kierunku Grochowickiego, zadając zwrotu rzekomo za-

branego naboju. Nagle padł strzał i Grochowicki padł na ławkę wijąc się w boleściach. Kula ugodziła go w dolną szczękę...

Przewieziony do szpitala — wkrótce zmarł. Olszewski stanął przed sądem okręgowym w Lublinie pod zarzutem nieostrożnego spowodowania śmierci. Skazany został na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. Obronę wnosil apl. adw. Steinhhammer.

## Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

## Dokąd pójść wieczorem?

—O—  
**TEATR MIEJSKI.**  
 Dziś o 8.45 — „Konflikt“  
**TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).**  
 Dziś o godz. 8.30 wieczorem — „Figle adwokackie“  
**TEATR POPULARNY W SALI GEYERA:**  
 Dziś nieczynny.  
**ARARAT w Rozmaitościach:** — Rewja „Hymn Ein Zych“.

**KINA:**  
**CASINO:** — „Tańcząca Venus“.  
**GRAND-KINO:** — Książę z Arkadii.  
**MUZA:** — „Sherlock Holmes“.  
**ROXY:** — „Iskor“.  
**CAPITOL:** — „Burza o brzasku“  
**CORSO:** — I. „Mokra Parada“ i II. „Flip i Flip robią karierę“  
**CZARY:** — „Miasto widm“.  
**PRZEDWIOSNIE:** — „Zdobycie cie musze“.  
**RAKIETA:** — „Bytem ci wierny“.  
**SŁONCE:** — I. Biała Lilja, II. Zdrajca Zachodu“.  
**SZTUKA:** — „Bokser i Dama“.  
**ZACHETA:** — „Dzieje grzechu“.  
**PALACE:** — „Kocha... lubi... szanuje“...  
**METRO:** — „Rewizor“.  
**ADRIA:** — „Rewizor“.  
**OSWIATOWY:** — I. „Kongres tańcy“, II. „Wawóz zaginionych ludzi“.  
**I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA:** — Wystawa „Salon Warszawski“.

**CYRK STANIEWSKICH.**  
 Dziś 2 przedstawienia godz. 4.15 pop. 18.15 wieczorem.

**CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ —**  
 używaj wyroby Mag. W. PAŹDIERSKIEGO. Krem i mydło „H A L I N A Nr. 1“ odmaliza cerę — ponieważ zawiera kamforę — usuwa pieg, wagner, przyszcze, żółte i czerwone plamy zaś krem „HALINA Nr. 2“ udelikatnia cerę — zawsze, zapobiega i usuwa zmarszczki. Sprzedaż w aptekach, drogeriach i perfumeryjach. Fabryczny skład „Pharmachemia“, Bydgoszcz. 30-1

## Hallo! Tu radio!..

**PROGRAM ROZGŁOSNÍ ŁÓDZKIEJ  
 POLSKIEGO RADJA,  
 SOBOTA, 14 kwietnia 1934 r.**

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranna wstają zorze“.
- 7.05—7.25: Gimnastyka.
- 7.25—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikaty łódzkie.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Koncert zespołu Wiesława Wilkosa.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. koncertu.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.05: Przerwa.
- 15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.10—15.20: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi
- 15.20—15.35: Piosenki w wyk. chóru Dana.
- 15.35—15.40: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
- 15.40—16.20: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasza. (Tr. ze Lwowa).
- 16.20—16.35: Lekcja języka francuskiego. Kurs średni. Lektor L. Roquiigny.
- 16.35—16.55: Recital śpiewaczy Anatola Wronskiego.
- 16.55—17.30: Trio kameralne. Transmisja z Poznania.
- 17.30—17.50: Odczyt dla maturzystów.
- 17.50—18.10: Reportaż.
- 18.10—18.50: „Wesoła muzyka“ — płyty
- 18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.55—19.10: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
- 19.10—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Recytacje poezji.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—20.02: „Myśli wybrane“.
- 20.02—20.55: Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza z udziałem Emmy Szabrańskiej — śpiew.
- 21.00—21.30: Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki
- 21.30—21.45: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżące omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frankiel.
- 21.45—22.15: „Mister Plik ratuje sytuację“ wesoła audycja ze Lwowa.
- 22.15—23.00: Koncert życzeń.
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
- 23.05—1.00: D. c. koncertu życzeń.

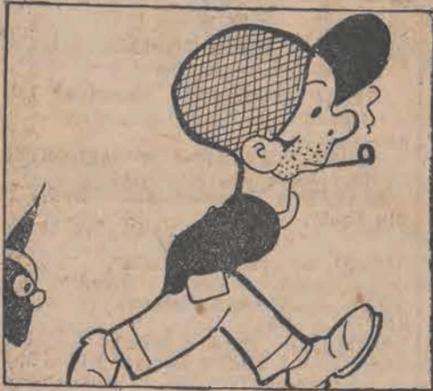
## AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 20.00. SOTTENS. „Requiem“ Verdięo.
- 20.45. PARYŻ. „La Fauvette du Temple“ — operetka Messagera.
- 20.45. LONDYN REG. „Borys Godunow“ — opera Mussorgskiego.
- 21.00. ATHLONE. „Carmen“ — opera Bizeta.
- 21.00. MEDJOLAN (Florence). „La Maitrise de St. Rombaud“ — misterjum.
- 21.40. HUIZEN. „Tannhäuser“ — opera Wagnera (akt II i III).

# Wielka Zabawa - Konkurs Czytelników „Expressu”

Szukamy kandydatów do tytułu „mister Express”!

Prawa autorskie zastrzeżone.



Dla dodania sobie wdzięku,  
Elegancji i urody —  
Przed południem poszedł Kubuś  
Do pewnego zolbrody.



Już Figaro ujął brzytwę,  
Jak to widać na rycinie  
I uważnie goli gościa,  
Co po jego poznać minie.



Ogolony, odświeżony  
Konferuje z golbrodą,  
Aby stanął do konkursu,  
A nie minie się z nagrodą.



CO MÓWI KANDYDAT SIÓDMY?  
„Znany jestem w całym mieście,  
Bo się każdy u mnie goli:  
Z weztałem, czy kolońska,  
Pod włos, z włosiem — jak kto woli”.

Dzisiejszy dzień przynosi podobiznę  
ślodnego kandydata do zaszczytnego  
tytułu:

„MISTER EXPRESS”.

Czytelnicy, biorący udział w naszej  
Wielkiej Zabawie-Konkursie wytną ze  
wszystkich siedmiu wycinków, przed-  
stawiających podobizny wszystkich  
kandydatów numery, które nalepią  
na kartę pocztową za 20 groszy

i wyślą ją do Redakcji „Expressu” w  
Łodzi, Piotrkowska 49.

Po za siedmioma numerami na kar-  
cie pocztowej należy umieścić

kupon B,

upoważniający do wzięcia udziału w o-  
becnej serii konkursu, który jest wy-  
drukowany na stronie 7-ej. Kupon  
ten należy wypełnić, t. z. odpowiedzieć  
na pytanie i podać dokładny adres i na  
zwisko.

Czytelnicy z Łodzi, Katowic, Kra-  
kowa, Wilna, Lublina, Gdyni i Kalisza  
mogą złożyć numery wraz z kuponem

bezpośrednio w oddziałach naszego pi-  
sma, przez co zaoszczędza sobie koszt  
znakka pocztowego.

Regulamin, obowiązujący przy obec-  
nych wyborach, jest taki sam, jak w  
serji poprzedniej, to znaczy: który z  
kandydatów otrzyma najwięcej gło-  
sów, ten zostanie okrzyknięty najpo-  
larniejszym mężczyzną i otrzyma za-  
szczytny tytuł: „Mister Express”. Czy-  
telnicy, którzy odgadną, który z siedmiu  
kandydatów zostanie wyróżniony, o-  
trzymają od Redakcji nagrody a mia-

nowicie:

- 1 NAGRODA — 20 ZŁOTYCH.
- 5 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH.
- 10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH.

Termin nadsyłania wycinków z o-  
becnej serji — 19 kwietnia r. b. W dniu  
21 kwietnia wydrukujemy listę nagro-  
dzonych Czytelników.

Lista nagrodzonych z poprzedniej  
serji oraz podobizna „Miss Express”  
wraz z autografem dla Czytelników —  
na str. 7-ej.

**STRASZNE BOLE**  
odciśków  
NIE WZBUDZAJĄ WSPÓŁCZUCIA  
TAK LATWO JE USUWA  
**KORNOL**  
SKŁ. GŁ. L. SPIESS WYROBU FIRM. ANTIBA  
SYN. WARSZAWA

## Nędza wśród inteligencji Pracownicy umysłowi z łopatami w rękach.

Dwa świeże fakty zwróciły uwagę  
opinii publicznej na  
nędzę naszej inteligencji.

Do zarządu jednego z miast zwróci-  
li się pracownicy umysłowi z prośbą o  
zatrudnienie ich przy robotach sezon-  
owych. Prośba ich została uwzględnio-  
na. Pracownicy umysłowi — buchalte-  
rzy, biuraliści, nauczyciele i inni — sta-  
na więc z łopatami na szosach i w do-  
lach kanalizacyjnych.

Czy jest w tem coś pogardliwego?...  
Bynajmniej!... Żadna praca nie hańbi.  
Nie to jest ważne, że pracownicy umy-  
słowi, zamiast piór, będą mieli w ręk-  
kach szpadle, ale o to chodzi, że

ze piórem dziś nie wiele już można za-  
robić na świecie.

Kryzys inteligencji daje się dziś we zna-  
ki nie tylko w Polsce, lecz na całym  
globie.

A drugi fakt jest niemniej charakte-  
rystyczny. Dotyczy on skutków kry-  
zysu gospodarczego wśród adwokatów.  
Adwokatem powodzi się

coraz gorzej.  
Świadczy o tem chociażby sytuacja ad-  
wokatów warszawskich. Do warszaw-  
skiej Izby Adwokackiej zwróciło się  
ostatnio 30 adwokatów z prośbą o u-  
dzielenie pożyczek, gdyż  
grozi im eksmisja

NATURALNY ZNAKOMITY  
**SOK CZOSNKU**  
PRZY KASZLU  
DUSZNICY SKLEROZIE WYCZERPANIU  
APTEKA MAZOWIECKA  
DRA A. SKLEPIŃSKIEGO  
WARSZAWA, MAZOWIECKA 90.

i nie mają środków na opłacenie komor  
nego... O pauperyzacji warszawskich  
adwokatów świadczy również wielka  
ilość zaległości składkowych na rzecz  
Rady Adwokackiej. Zaległości te wy-  
noszą 700.000 złotych...

Złe się dzieje wśród inteligentów...  
Ten.

## Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Młody Baron Ryszard Gintold nawiązał  
znajomość z panną od krawcowej Celiną  
Liwińską. Stosunki między młodymi za-  
czynały się coraz bardziej zacieśniać, aż  
wreszcie baron oświadcza się Celinie.

### ROZDZIAŁ CZTERNASTY. Spotkanie

Ryszard Gintold wychodził ze skle-  
pu z perfumami, gdy niespodziewanie  
uczul dotknięcie czyjejś ręki na swem  
ramieniu.

Obejrzał się: tuż obok stała Marja  
Zasławska.

— Jak się masz? Nie widziałam cię  
już dawno! — uśmiechnęła się do nie-  
go życzliwie.

On odciągnął delikatnie górna część  
jej rekawiczki i pocałował w rękę.

— Perfumy twoje są jak zwykle  
przedziwnie subtelne — zauważył — jak  
zresztą wszystko u ciebie...

— Robisz się komplimentystą... Po-  
wiedz mi raczej, co u ciebie nowego?

Ryszard wziął ją poufale pod ramię:  
— Cóż może być nowego u mnie...

To raczej ty możesz mi zakomunikować  
jakieś ciekawsze wieści ze świata... wra-  
casz przecież z zagranicy.

Jej spokojne, północne oczy ożywiły  
się nagle.

— Tak, prawda, byłam trochę w  
Bretanii... Mam jeszcze pod powiekami  
spokojną zieleni wsi nadbrzeżnych, zło-  
tą plażę i błękitno-zielone malachity  
morza... Jeszcze dzwonią mi w uszach  
dzwony starych kościołków bretońskich  
dzwonią na Ave Maria — i szumi wiesz-  
na pieśń morza... A tu nagle ten zgiełk,

gwar, wir, ped wielkiego miasta: goni-  
twy tramwajów, samochodów, wyścigi  
zdenerwowanych ludzi... Ten kontrast  
jest tak wielki, że niekiedy wywołuje  
uczucie fizycznego bólu.

Ryszard patrzył na mówiącą prawie  
ze zdziwieniem.

Znał powściągliwość i szlachetną ma-  
łomówność Marji... Skąd ta jej elokwen-  
cja? Skąd nerwowa niemal brawura w  
dobieraniu słów i obrazów?

Nie wiedział, że zetknięcie się z nią  
wywarło na Marji tak wielkie wrażenie.  
Hrabanka była za dumna, ażeby dać po  
sobie poznać, że widok Ryszarda oszoło  
mił ją niemal. Bo co tu mówić: wciąż  
jeszcze Gintold nie był jej obojętny.

I teraz, lekko zaróżowiona, podeks-  
cytowana, dzieliła się z nim swojemi  
wrażeniami z podróży, szczęśliwa, że  
błyskotliwością słów pokrywa swoją  
psychiczną nierównowagę.

Ryszard spoglądając na nią z pod  
oka, nie mógł nie zauważyć:

— Zmieniłaś się bardzo!  
— Na korzyść?

— Tak. Byłaś zawsze bardzo pięk-  
na, lecz piękność twoja była pięknością  
marmurowej rzeźby... Byłaś za chłod-  
na, zanadto stonowana, niemal mar-  
twa... A teraz ożywiłaś się... I wiesz co?  
bardzo ci do twarzy z tym entuzjaz-  
mem!

— Więc podobam ci się taka, jaka  
jestem w tej chwili?

— Powiedziałem ci już: bardzo na-  
wet!

Zasławska spojrzała na niego z poza  
rzes i szepnęła:

— Starać się będę być zawsze taką  
jak teraz: mniej chłodna, bardziej im-  
pulsywna.

Ale już po chwili entuzjazm jej  
zbladł, kiedy zaproszony przez nią na  
dzisiejszy wieczór, dyplomatycznie się  
usprawiedliwił, że jest już zaproszony  
gdzie indziej.

— Tak — myślała, chłodną coraz  
bardziej — Ryszard nie kochał mnie  
nigdy.

On zaś, jak gdyby czytając jej my-  
śli, zapytał:

— A jakżeż twoje stosunki z ordy-  
natem Czarnobęskim?... Wspominałaś  
mi w karnawale, że ci się oświadczył.

Marja słysząc z jaką lekkością wy-  
powiadała te słowa, uczuła ból. Niemniej  
odparła prawie z uśmiechem:

— O, ordynat jest moim wiernym  
adoratorem... Aczkolwiek nie dałam mu  
żadnej konkretnej odpowiedzi, on nie  
zniechęcił się i obiecał czekać.

— Bardzo to dobrze mieć kogoś w  
rezerwie... A zresztą co tu mówić: Czarn-  
obęski jest pod każdym względem do-  
skonale partją — zauważył Ryszard —  
Na twojem miejscu nie zastanawiałbym  
się tak długo.

Hrabanka była już zupełnie opano-  
wana. Z wdziękiem skinawszy głową,  
powiedziała:

— Dziękuję ci serdecznie za twora  
radę... A jak tam twoje sprawy serco-  
we? Chyba jako stara przyjaciółka mam  
o to prawo zapytać?

Jak gdyby w odpowiedzi wynurzyła  
się z tłumy zgrabna, wysoka sylwetka  
Celiny.

Ryszard, ujrawszy ją, puścił ramię  
Marji.

— Przepraszam cię bardzo — rzucił  
nerwowo. — Miałem się tu z kimś spot-  
kać.

— W takim razie, nie zatrzymuje cię!  
Dowidzenia!... A jeśli kiedyś będziesz  
miał czas, wpadnij do mnie: będziesz  
zawsze mile oczekiwanym gościem.

Podala mu rękę i nie bez goryczy  
zauważyła, że pocałunek, jaki na niej  
złożył Ryszard był chłodny i pośpiesz-  
ny.

Potem ze ściskniętym sercem ujrzała,  
że twarz Gintolda w chwili, gdy wstrwał  
pod ramię wysokiej dziewczyny swoją  
rękę, jaśniała dziecięcą radością.

I patrzyła za nimi melancholijnie,  
długo, kiedy promienni i szczęśliwi  
wmieszali się w gwarny tłum, płynący  
ulicą.

A tymczasem Celiną przeprowadza-  
ła śledztwo:

— Kto jest ta piękna pani, z którą  
cię spotkałam?

— To Marja hrabanka Zasławska! —  
odparł Gintold — wspominałem ci o  
niej: swatano nas kiedyś ze sobą.

— Jest bardzo, bardzo piękna i wy-  
gląda na dobrą i szlachetną — powie-  
działa Celiną. — Naprawdę nie mogę  
zrozumieć, dlaczego, mając do wyboru  
tak wspaniałą kobietę i niepozornego  
kopciuszka, wybrałaś właśnie mnie...

Ryszard przytulił ją do siebie jesz-  
cze mocniej.

— Nie doceniasz się: jesteś również  
bardzo piękna i również bardzo dobra.  
A pozatem masz nad nią jedną bez-  
sprzeczną wyższość.

— A mianowicie?

— A mianowicie, że ty właśnie po-  
trafiłaś zbudzić w mojem sercu miłość,  
a nie ona!

W oczach Celiny odmalował się wy-  
raz niezmiernego szczęścia.

Ten błysk w oczach dziewczyny do-  
strzegła Zasławska, która wsiadła do  
powozu, raz jeszcze jeden zetknęła się  
z młodą parą.

I pomyślała ze smutkiem:

— A jednak Ryszard jest dla mnie  
stracony już nazawsze!..

(DALSZY CIĄG JUTRO).

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

216

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bagażowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje półwartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydość nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne siodła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię. Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajduje go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie żawezę jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i rozwiązał zagadkę trupa znalezionego w czterech walcach.

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał, Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu prześladowa Jana pewien tajemniczy zbrodnik, którego Felk ma wyśledzić.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łanowska, która Jan kochał jeszcze, gdy był młodym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przecławską.

Tymczasem Księżniczka Cygańska po wysłaniu pożegnawego listu do Jana wstępuje do klasztoru jako „Siostra Teresa”. Pewnego dnia wezwano ją do niebezpiecznego chorego pacjenta. Pacjentem tym był Karol Zawidzki, jej dawny kochanek.

Rolcz wróg Jana nawiązuje kontakt z Zawidzkim, który odwiedza go po wyjściu ze szpitala.

Pewnego wieczoru nadkomisarz Belza siedział w swoim gabinecie, gdy wszedł wywiadowca Zmurek.

Nagle zadzwonił telefon. Nadkomisarz zdjął słuchawkę.

Dzwonił adwokat Głowniewski, który wzywał go natychmiast do swego mieszkania. Rozmowa telefoniczna urwała się nagle i nadkomisarz usłyszał jęki, zgrzyty i tajemnicze szmery...

Nie zastanawiając się już ani chwili pojechał wraz z wywiadowcą do mieszkania adwokata.

Okazało się, że mec. Głowniewski leżał na podłodze przy biurku martwy. Przyczyną jego zgonu nie można było ustalić. W mieszkaniu panował straszny nieład. Stara służka nie umiała niczego wytłumaczyć, wobec czego komisarz Belza zaczął przesłuchiwać dozorcę.

Ale i on niewiele wytłumaczył nadkomisarzowi.

Wykryciem zbrodniarza zajęł się najzdolniejszy wywiadowca Zmurek, który między innymi odnalazł na miejscu zbrodni mały kluczyczek od skrytki bankowej z numerem 101918.

Drugim takim sam kluczyczek znalazł w kufierku Księżniczki.

Księżniczka została wydalona z klasztoru i, nie mając innego wyjścia, udała się do Zawidzkiego.

Detektyw Zmurek otrzymał protokół lekarski z dokonanej sekcji zwłok adw. Głowniewskiego.

Z ostatniej konkluzji lekarzy wynikało, że Głowniewski zmarł wskutek nagłego skurczu tchawicy, co jest oznaką uduszenia.

Mimo to na szyi nie wykryto śladów palców, sznura lub innego przedmiotu, przy pomocy którego można udusić człowieka.

Widoczna była tylko dość głęboka szrama, której pochodzenie nie jest znane. Brak jednego zęba i wylew krwi w jamie ustnej wskazywały na rozpaczliwą walkę, lecz z drugiej strony ślady tej walki powinny były być widoczne również na twarzy lub na ciele, czego jednak nie skonstatowano. Lekarze doszli więc do wniosku, że Głowniewski zmarł wskutek nagłego przerażenia lub innego bardzo silnego wzruszenia, choć nie jest wykluczone, że atak mógł być spowodowany sztucznie, czyli że Głowniewski został zamordowany...

Słowem — mętne wyjaśnienia lekarzy nie mogły być dla Zmurka żadnym drogowskazem.

Nieistotna dla sprawy była również odpowiedź siostry Głowniewskiej, pani Jadwigi Grudzińskiej, która obecnie z meżą nazywała się — Jadwigą Reynal. Policja zwróciła się do niej z zapytaniem czy mogłaby wskazać na kogoś podejrzanego w związku z tajemniczą śmiercią jej brata, na co pani Jadwiga odpowiedziała przecząco. Brat mój — pisała — nie miał wcale wrogów i jest dla mnie rzeczą niezrozumiałą, kto mógł czyhać na jego życie...

Dalej następowały rozpaczliwe słowa żalu spowodowanego tragiczną śmiercią brata i gorąca prośba pod adresem policji, aby odnalazła sprawcę zbrodni i pomściła przedwczesny zgon adwokata.

Prośba ta była słuszną i godną spełnienia, ale w praktyce sprawiała Zmurekowi ogromne kłopoty...

Bo co mu dało dotychczasowe śledztwo? Prawie że nic... Każdy mógł być podejrzanym o dokonanie tej zbrodni...

W pierwszym rzędzie hrabia Jan Toporski... Czy nie wynikało, iż on był właśnie tajemniczym jegomościem w laskierkach, który zakradał się wieczorami do mieszkania zamordowanego mecenasa? Tylko on mógł mieć klucz od swego pałacyku i wykraść się oraz powrócić niespostrzeżenie...

W takim razie, skąd się wziął drugi kluczyczek ze skrytki bankowej w kufierku Księżniczki Cygańskiej? Czy nie wypadło z tego, że ona właśnie jest zamieszana do tej krwawej historii? A jaką rolę odegrał w tym wszystkim Karol Zawidzki, u którego zamieszkała po wyjściu z klasztoru?...

A Szczygłowski? Czy był on rzeczywiście tylko sąsiadem mecenasa, roz czytany w kryminalnych powieściach? A Ziuta Rutkowska, dependentka mecenasa? — A inni?...

Kolisko osób, mających styczność z tą zbrodnią, zwiększało się z każdym dniem.

Każda nowa osoba wprowadzała niepokój i zmuszała detektywa do zadania sobie pytania:

— A ten?.. Może ten jest mordercą?

Zmurek wiedział, że tego rodzaju metody nie prowadzi go do pożądanego rezultatu.

Starał się zwięzić liczbę podejrzanych osób i przede wszystkim zbadać dokładnie, czy ci wybrani naprawdę mają coś wspólnego z zagadkowym morderstwem.

Przedewszystkiem więc postanowił zwrócić baczność uwagę na hrabiego Toporskiego.

Wiedział już wszystko, co dotyczyło jego dotychczasowego życia. Wydość wszelkie informacje o jego ojcu Chudziku, o Wandzie i Lucjanie Szulskim, o stosunkach, łączących hrabiego z Księżniczką, o Felku i t. d.

Mając te wszystkie dane, detektyw udał się ponownie do pałacu hrabiego.

Było to zaraz następnego dnia po tajemniczym wydarzeniu w pustym mieszkaniu mecenasa, zaobserwowanym przez Zmurka z okien mieszkania Szczygłowskiego.

Detektyw zadzwonił i drzwi otworzył mu portjer w niebieskim fartuchu.

— Czy jest pan hrabia?..

Portjer nie odpowiedział od razu, jak gdyby zastanawiał się nad czymś. — Z dalszych pokoi parterowych dochodziły urywane słowa głośno prowadzonej rozmowy.

— Owszem... jest... — odparł wreszcie portjer.

— W takim razie proszę mnie zameldować... — rzekł detektyw.

— Pan hrabia jest chwilowo bardzo zajęty... Może pan będzie łaskaw nieco później...

— O, nie... To bardzo pilna sprawa... Zechce mnie pan natychmiast zameldować...

— Niestety... W tej chwili jest to nie możliwe... — portjer był, widać, bardzo zmieszany. — Jeżeli pan chce się koniecznie z panem hrabią zobaczyć... W takim razie musiałby pan zaczekać...

— Dobrze... Zaczekam...

Postanowienie detektywa wprowadziło portjera w nowe zakłopotanie, gdyż nie wiedział gdzie go umieścić... Odgłosy prowadzonej w zdenerwowaniu rozmowy, kępowały go widocznie... Nie miał jednak innej rady...

Wprowadził detektywa do parterowego salonu...

Po odejściu portjera, detektyw otworzył zlekka drzwi, wychodzące na korytarz...

Intrygowała go tocząca się gdzieś obok kłótnia...

Powoli zaczynał odróżniać dwa głosy. Kobięcy i męski. Kobieta mówiła głośno, lecz łagodnie:

— Dlaczego nie starasz się mnie zrozumieć?.. Wiesz przecie, że lada dzień spodziewam się dziecka... W takiej chwili kobieta zawsze pragnie więcej czułości ze strony męża... Staje się bardziej wrażliwa... Wszystko ją denerwuje i razi... Powinieneś to zrozumieć!..

— Zapominasz, że to nie moje dziecko!.. — Odparł mężczyzna zirytowanym głosem, — Twoje sceny zazdrości, działają mi już na nerwy... Ciagle to samol!.. Gdzie byłeś?.. Co robiłeś?.. Nie zniosę dłużej tych podejrzeń!..

— A jednak, sam przyznasz, że mam do tego prawo... Okazało się, że jednak odwiedzasz tę Księżniczkę...

— Kto ci to powiedział?..

— Wiem... Nie staraj się zaprzeczać, Jasiu... Twoje kłamstwo sprawia mi więcej bólu, niż twoja zdrada!..

— Przestań już!.. Opowiadasz bajki!

— To nie są bajki, mój drogi... Stałeś się ostatnio bardzo tajemniczy... Nie wiem co robisz, gdzie bywasz... Nigdy cię nie widziałam tak bardzo rozdrażnionego... Zwracam się do ciebie lojalnie z zapytaniem, gdzie byłeś wczoraj wieczorem, a ty zamiast szczerzej odpowiedzi, dajesz mi jakieś wykrety i słowa niesłusznego oburzenia...

— Powiedziałem ci już, że byłem wczoraj w biurze, bo miałem ważne sprawy do załatwienia...

— Spójrz mi w oczy, Jasiu... Znowu kłamiesz... Nie byłeś w biurze!..

— No, macie, państwo!.. Ja jej mówię, że byłem, a ona mi powiada, że nie!

— Nie byłeś, Jasiu...

— Skąd wiesz?..

— Dzwoniłam około dziesiątej wieczorem do biura... Nikt nie odpowiadał. To znaczy, że nikogo nie było...

— Ha-ha-ha!.. Ładnie sobie wszystko tłumaczysz!.. A właśnie, że umyślnie wyłączyłem telefon, żeby mi nikt nie przeszkadzał!..

## Rozdział dwieście dwudziesty pierwszy Loża „B”

Zmurek mimo wszystko był człowiekiem sentymentalnym. Rozmowa podsłuchana w hrabiowskim pałacu, zrobiła na nim wielkie wrażenie... Żal mu było biednej hrabiny, która trawiła zazdrość o ukochanego męża. Ale najbardziej zastanowił go fakt spędzenia przez hrabiego wczorajszego wieczoru... Ze słów hrabiny wynikało, że piętnaście minut przed dziesiątą była w biurze, spodziewając się zastać tam swego męża, lecz drzwi biura zamknięte były na kłódkę zzewnątrz, a ponadto portjer oznajmił jej, że hrabia wogóle po południu nie był wcale w biurze...

— A czy kłódkę też umyślnie założyleś, żebyś nie mógł wyjść?..

Nastąpiła chwila ciszy.

— Dzwoniłam... — ciągnęła dalej, zmienionym głosem. — Nikt nie odpowiadał... Może byłam przeczulona... — Ostatnie twoje zachowanie się napawa mnie strachem... Postanowiłam raz sprawdzić, czy mówisz prawdę... Pojechałam do biura... Było trzy na dziesiątą... Biuro było zamknięte... Pytałam portjera... — Mówił mi, że nie było cię wcale po południu... Na drzwiach wisiała kłódkę... Czy teraz również opowiadam bajki?..

Znowu nastąpiła chwila ciszy.

— Powiedz, byłeś u niej?.. Chcę wiedzieć prawdę!.. Kochasz ją jeszcze?.. Powiedz mi to jedno... Kochasz ją?.. Jasiu!..

— Daj mi spokój! — wrzasnął nagle. Szpiegujesz mnie jak zbrodniarza!..

— Nie, Jasiu... Przecież wolno mi wie dzieć, czy mąż mnie kocha!..

— Powiedziałem ci, że tak!.. To ci powinno wystarczyć!.. A czy wieczorem siedzę w biurze, czy... gdzieindziej, to nie powinno nikogo obchodzić!.. U niej w każdym razie nie byłem!..

— A kim jest ten tajemniczy interesant, który odwiedzał cię ostatnio codziennie?..

— Kogo masz na myśli?..

— Tego... młodzieńca, wyglądającego dość podejrzanie!..

— Czy to cię też interesuje?..

— Tak... Proszę cię, powiedz mi prawdę!..

— On już więcej nie przyjdzie... Bądź pewna!..

Rozmowa urwała się nagle.

Zmurek stał ciągle przy drzwiach, wyciągając słuch. Chwila zastanowienia — i wyszedł na korytarz.

W sieni natknął się na portjera.

— Pan odchodzi?.. — zapytał portjer. — Tak... Nie mogę się doczekać pana hrabiego.

— A zaraz mówiłem, żeby pan później przyszedł!.. Takie rozmówki trwają zazwyczaj bardzo długo... — dodał ze znaczącą miną.

Detektyw uśmiechnął się i nacisnął kłódkę.

— Przepraszam pana — rzekł znowu portjer — a co mam powiedzieć panu hrabiemu?..

— Powie pan, że... że...

To rzekłszy, wyciągnął z bocznej kieszeni wizytówkę i wręczył ją portjerowi poczem wyszedł na ulicę.

W kwadrans potem hrabia Toporski wyszedł rozgorączkowany z buduaru żony.

W sieni ukłonił mu się portjer.

— Przepraszam pana hrabiego... Był tu jakiś pan...

— Pan?.. Kto?..

— Zostawił tę oto wizytówkę...

Hrabia wziął do ręki wizytówkę i przeczytał:

„Stanisław Piłeczki”.

Hrabia zmarszczył czoło.

— Piłeczki?.. Piłeczki... Piłeczki... Kto to jest?..

I zwracając się do portjera, zapytał:

— Nie mówił w jakiej sprawie?..

— Nie...

Hrabia włożył wizytówkę do kieszeni i udał się na górę...

## Dalszy ciąg jutro

# Bezrobotny zamordowany pod Krotoszynem

## Kochanek żony zadał mu 25 ciosów sztyletem. — Okrutny zbrodniarz i jego przyjaciółka osadzeni w więzieniu

Poznań, 13 kwietnia. Na drodze polnej Nowy Folwark — Bozacji pod Krotoszynem popełniono potworny mord na osobie bezrobotnego Stanisława Pieniężnego, zamieszkałego w Kobiernie.

Pieniężny wracał rowerem wraz z żoną z Kuźnina do Kobiernia i w drodze, jak zeznała następnie przed władzami śledczymi jego żona, — został napadnięty przez 4-ch nieznanych osobników, którzy w bestjałski sposób zamordowali go.

Powiadomiona o morderstwie policja przybyła natychmiast na miejsce zbrodni i wdrożyła dochodzenie. Oględziny zwłok wykazały, że Pieniężny otrzymał jeden postrzał oraz 25 ran zadanych sztyletem w głowę, twarz i piersi. Wskutek uderzeń sztyletem twarz Pieniężnego jest zupełnie zma-

sakrowana. Z rodzaju ran można było wywnioskować, że Pieniężny przed śmiercią bronił się przed napastnikami.

W wyniku natychmiastowego dochodzenia policja aresztowała robotnika Władysława Szczuraszka z Kobiernia, co do którego ustalono, że utrzymywał bliższe stosunki z żoną zamordowanego, Rozalją, którą również aresztowano. Oboje odstawiono pod silną eskortą do Ostrowa, gdzie Szczuraszek przyznał się do zamordowania Pieniężnego.

Jak się okazało, w sprawę mordu wtajemniczona była nie tylko żona zamordowanego, lecz również matka mordercy, która po zabójstwie przechowała odzież swego syna.

Przesłuchana przez władze Szczuraszka wzbraśniała się wydać odzież

twierdząc, że o niczym nie wie. Wobec powyższego władze zarządziły konfrontacji Szczuraszki z synem: ten wówczas oświadczył jej, że przyznał się do popełnienia czynu i że nie ma potrzeby dalej go ukrywać. Dopiero na te słowa Szczuraszka zgodziła się wydać odzież, którą przechowywała w komynie. Drugą część odzieży znaleziono zakopaną w polu w odległości 1 km. od miejsca zbrodni.

Wobec przyznania się Szczuraszka do winy, śledztwo zostało już ukończone i władze śledcze przystąpią niebawem do wygotowania aktu oskarżenia. Zbrodnica para kochanków odpowiadać będzie przed sądem za swój czyn. Równocześnie zasiądzie na ławie oskarżonych Szczuraszkowa, oskarżona o współudział w zbrodni.

# Zuchwały napad bandycki

Wadowice, 13 kwietnia.

We wsi Roczyny pod Wadowicami, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Koło północy, wpadło kilku zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w widły i motyki, do domu Jana Rajdy.

Steroryzowali oni domowników, po czym zrabowali 700 zł. i zbiegli.

# Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: — Sulek, M. Kasperkiewicz (Złoterska 34), Sulek, J. Sitkiewicz (Kopernika 26), J. Zundelawicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (ul. Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

LEKARZ-DENTYSTA

# F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:

od 9-3 w domu przy ulicy

**Gdańskiej 37**

tel. 232-55

od 4-7 w lecznicy

**Piotrkowska 294**

(przy Górnym Ryńku).

DZWIĘKOWY KINOTEATR

# „CORSO“

ZIELONA 2/4.

Ceny miejsc popularne — I zł. 1,09, II 85 gr., III 54 gr. Początek w dniu powszednim o g. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

# I. — Nasz wielki bezkonkurencyjny program II. —

Poraz pierwszy w Łodzi.

# MOKRA PARADA

wg. słynnej powieści Uptona Sinclaira Reżyseria wielkiego Victora Fleminga W rolach głównych: DOROTHY JORDAN, MYRNA LOY, WALTER HUSTON, NEIL HAMILTON i LEWIS STONE. Niebywała akcja. Wspaniała gra. Film, który pobili rekord powodzenia.

# FLIP i FLAP ROBIĄ KARJERĘ

Bomba śmiechu

Huragan wesołość

# METRO

Przejazd 2

CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 65 gr., II m. 109 i m. 120

# Ostatnie dni! VLASTA BURIAN

w komedji p. t. „REWIZOR“ podł. GOGOLA

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy Passe-Partout nieważne.

# ADRIA

CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85, I m. 109

Dr. med. 2-30

## H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

**Cegielniana № 7**

telefon 141-32

Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

DR. MED.

## L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

**Cegielniana 15.**

TELEF. 149-07.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-11-ej.

CENY LECZNICOWE.

Dr. med.

## S. Liniecki

cho. wewnętrzne, spec. serca

przeprowadził się na

**NARUTOWICZA 9**

TEL. 127-16

przyjmuje od 6-8

DOKTOR

## Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 218-90.

chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuję od 9-1 i 5-9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

DR. MED.

## M. Rundszejn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECY PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICIE

**Pomorska 7, tel. 127-84**

przyjmuje od 4-8-ej.

9-ta rano...



...więcej nie mam potrzeby się dziś pudrować!

Mężczyźni nie lubią, gdy kobieta ciągle pudruje nos. Ale wiele dziewcząt sądzi, że niema innego sposobu uniknięcia połysku i świecenia się skóry. Ja zaś doszłam do wniosku, że, gdy dobry puder do twarzy jest zmieszany z Pianką Kremową, jak to ma miejsce w znakomitym, paryskim Pudrze Tokalon na Piankę Kremową, trzyma się on cały dzień pomimo wiatru i deszczu lub nawet tańca w dusznej sali balowej. Przylegający, zupełnie niewidoczny Puder Tokalon na Piankę Kremową, działa dodatkowo na skórę, pobudza tkanki przyozem absolutnie nie zasklepia porów. Teraz posiadamy delikatną, jasną, gładką cerę, która jest przedmiotem zazdrości kobiet i podziwu mężczyzn. Ten, który niedawno prosił o moją rękę, mówi że przedewszystkiem zwrócił uwagę na moją śliczną, cerę i pięć. Wystarczy Pani pudrować się raz dziennie, ponieważ Puder Tokalon mocno przylega do twarzy.

# CEGLA

Większa ilość cegieł do sprzedaży w cegielni Otto Zike, Łódź, ul. Brukowa 10 (Zabieniec), 30 tel. 164-75.

NIE EKSPERYMENTUJ! — LECZ ZADAJ

„OLLA“ PREZERWATYWY...

DOKTOR

## KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

**Andrzeja 2, tel. 132-28**

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

Doktor

## H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

**PIOTRKOWSKA 56**

tel. 148-62

od 11 poł — 4, 6-9 wiecz, w niedzielę i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

DR. MED.

## M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECY I AKUSZERKA

**Zgierska 11,**

tel. 246-09.

Przyjm. od 4-8 w. 30-2

## LECZNICA „OMEGA“

Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny

**GLÓWNA 9, TEL. 142-42**

Przyjęcie na miejscu. Wizyty na miejscu, pomoc akuszerka. Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Dżatarmja.

**PORADA 3 ZŁ.**

Matki!

Zapisujcie swe dzieci do „Kropki Mleka“

PROSZEK z „KOGUTKIEM“ (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY

**BÓL GŁOWY**

MIGRENE, NEURALGJE, BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t.p.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.

ZĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM“

Dr. MED.

## M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

**Zachodnia 64, tel. 185-49**

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz, w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Dr. MED.

## Mikołaj Bornstein

choroby kobiece i akuszerka

**Rzgowska Nr. 5** (wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.

Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30

niedziele: 10-12.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. med.

## H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

**Piotrkowska 99.**

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

DR. MED.

## L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

**NAWROT 32.** Tel. 213-18

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedzielę i święta od 9-12 w poł.

Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog

Godziny przyjęć od 8-5 i 7-8

**ANDRZEJA 4**

TELEFON 228-92

Dr.

## W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustej

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. MED.

## Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

**Gdańska 37**

Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Leczenie krótkimi falami radjowemi

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.

w gabinecie terapii fizykalnej

Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.



# Harangy zwycięża Sipińskiego,

## trzeciego dnia mistrzostw bokserskich Europy. — Pozostali polacy pauzowali

Budapeszt, 14 kwietnia.  
(Telefon własny).

Trzeci dzień mistrzostw bokserskich Europy w Budapeszcie, był dla polskich pięściarzy właściwie dnem wypoczynku, gdyż walczył jedynie Sipiński. Pomimo dzielnej jego postawy i doskonałej formy, ulec musiał nieznacznie znakomitemu węgrowi Harangy'emu.

Walka polska z węgrem stała na wysokim poziomie, przyczem Sipiński był przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

Do przegranej Sipińskiego przyczyniło się również szowinistyczne zachowanie się publiczności węgierskiej, która hałaśliwie dopingując swego faworyta, deprymowała tem Sipińskiego.

Zresztą niewłaściwe zachowanie się publiczności węgierskiej w czasie walk z węgromi ogromnie utrudnia również i innym zawodnikom obcych narodowości pracę na ringu.

Przy niezwykłym zainteresowaniu i szczególnie nabitym widowni odbyły się w ciągu wczorajszego wieczora następujące dalsze walki:

**Waga kogucia:**

B. mistrz Enekes (Węgry) pokonał po emocjonującej walce Ceasa (Anglia) na punkty. Anglik został kontuzjowany w oko i silnie krwawił, co przyczyniło się w znacznej mierze do jego porażki.

Pozatem Fergo (Włochy) zwyciężył na punkty ambibitnego Osca (Rumunia).

**Waga piórkowa:**

Kaestner (Niemcy) pokonał na punkty Bondavellego (Włochy).

Waga żywa i ciekawa wykazała lepszą technikę Niemca, który wygrał pewnie pierwsze dwie rundy. Pod koniec walczył ładnie finiszując, jednak nie może nadrobić straconych punktów.

W tej samej walce Ullrich (Czechosłowacja) pokonał zdecydowanie na punkty Mathisona (Estonia).

**Waga lekka:**

Schmeden (Niemcy) zakwalifikował się do półfinału, bijąc na punkty pewnie Stepulowa (Estonia).

W tej samej wadze Harangy (Węgry) walczył z Sipińskim (Polska). Przez dwie rundy walka równorzędna i dopiero trzecia runda należy o węgry, który walkę wygrywa na punkty.

Faccini (Włochy) wypunktował dość łatwo Adameca (Czechosłowacja), wreszcie b. dobry rumun David wygrał z Weillhammerem (Austria) przez dyskwalifikację tego ostatniego.

**Waga półśrednia:**

Roisland (Norw.) bije na punkty Campego (Niemcy). Było to wielką niespodzianką wczorajszych walk.

Poziom spotkanie b. wysoki. W pierwszej rundzie norweg energicznie atakuje i ma wyraźną przewagę.

W drugiej rundzie Niemiec jest lepszy, lecz trzecia decyduje o zwycięstwie Roislanda.

Mc. Clave (Anglia) zwycięża Celagata (Włochy) przez techn. k. o., gdyż walczył uległ rozbiciu nosa i musiał się wycofać z walki.

Pozatem znakomity Varga (Węgry) zwyciężył na punkty Nielendera (Est.) i Froelcha (Austria) również na punkty Borcea (Rumunia).

### Mistrzostwa Łodzi w grach sportowych.

Mistrzostwa Łodzi w grach sportowych rozpoczną się w dniu 21 bm. Ze względu na to, że już w dniu 9 maja odbędą się zawody o mistrzostwo Polski w siatkówkę, rozgrywki łódzkie odbywać się będą w tempie przyspieszonym.

**Waga średnia:**  
Fuchrer (Austria) po b. zajątej walce bije nieznacznie na punkty Olaisona

(Norwegia) i w ostatniej parze Szigetli (Węgry) przez techniczne k. o. w III-iej rundzie Jacksona (Anglia).

## Majchrzycki stoczył najpiękniejszą walkę i zyskał świetną opinię. — Piłat również wyróżniany

W budapeszteńskich kołach sportowych panuje jednomyślne przekonanie, że czwartkowa walka Majchrzyckiego z Niemcem Blumem, była najpiękniejszą i najbardziej fair walką w dotychczasowych zawodach mistrzowskich.

Majchrzycki okazał się zawodnikiem pod każdym względem doskonałym.

Również i Piłat uzyskał wiele pochwał. Zdaniem miejscowych kół zademonstrował on piękną walkę, wykazując wysoki poziom techniki i taktyki. Był jednak za słaby w stosunku o silniejszego i wytrawniejszego przeciwnika, którym był czech Kopecek.

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk imprez sportowych, które odbędą się w dniu dzisiejszym i jutrzejszym w Łodzi, przedstawia się następująco:

### SOBOTA

Piłka nożna. Boisko Union Touringu przy ulicy Wodnej o godzinie 16-iej mecz towarzyski Union Touring — RKS Hajduki, poprzedzony przedmeczem rezerw: Union Touring II — Widzew II. Boisko WKS, o godzinie 16-iej mecz o mistrzostwo klasy A: Hakoah — LTSG, poprzedzony przedmeczem rezerw.

Gry sportowe. Na boisku przy ul. Ogrodowej 28; o godzinie 15.30 mecz gier sportowych: IKP — Makabi.

### NIEDZIELA

Piłka nożna. Boisko Widzewa o g. 11-iej mecz o mistrzostwo drużyn robotniczych Widzew — RKS Hajduki, poprzedzony przedmeczem Widzew III — ŁKS III; o godzinie 18-iej mecz o mistrzostwo klasy B: Huragan — Tur. Boisko ŁKS-u przy ulicy Al. Unji, o godzinie 11-iej mecz o mistrzostwo klasy A: Ł. K. S. Ib — WKS. Boisko Wimy o godz. 16-iej mecz o mistrzostwo klasy A: Wima — SKS. Boisko przy ulicy Wodnej, o godzinie 11-iej mecz o mistrzostwo kl. B: IKP — Bar-Kochba. Boisko Turu, o godzinie 16-iej mecz o mistrzostwo kl.

B: Sziern — Sokół (Zg.).

Wszystkie mecze o mistrzostwo kl. A i B poprzedzą przedmecz rezerw. Pozatem w Kaliszu odbędzie się o godz. 16-iej mecz o mistrzostwo kl. A: Makabi (Łódź) — KKS i na prowincji mecz o mistrzostwo klasy B.

Lekkoatletyka. Na boisku Wimy o godzinie 10-iej start do biegu naprzelaj o mistrzostwo okręgu na 5 klm. (dla mężczyzn).

Kolarstwo. O godzinie 7.30 rano w pierwszym oddziale Straży Ogniowej przy ulicy 11-go Listopada 4, zbiórka kolarzy, z okazji uroczystości otwarcia sezonu. W Pabjanicach w Parku Wolności wyścig na 25 klm. p. n. „Pierwszy krok kolarski”.

Sporty motorowe. Otwarcie sezonu motocyklowego w Łodzi: o godz. 10.45 zbiórka motocyklistów na Placu Dąbrowskiego.

Pływanie. W basenie zgierskim o godzinie 16-iej wielkie zawody pływackie: mecz pływacki AZS (Warszawa) — ŁKS, mecz piłki wodnej, oraz skoki pokazowe dr. Kokali-Kowalewskiej.

Tenis. Na kortach Union Touringu o godzinie 9.30: otwarcie sezonu klubowego.

## Nagrody dla Czytelników „Expressu” Kandydatka siódma została obrana „Miss Express”



LAUREATKA KONKURSU — P. LILI  
nadesłała do Redakcji swoje zdjęcie wraz z autografem.

Onegdaj, t. j. 12-go kwietnia minął ostateczny termin nadsyłania wycinków z poprzedniej serii, w której poszukiwana była „Miss Express”.

Po zamknięciu listy uczestników „Za-... 1, Erwin Schönreck, Piotrków-Tryb., uli-

bawy-Konkursu”, jury redakcyjne przyznało nagrody następującym Czytelnikom, którzy trafnie przewidzieli wybór kandydatki siódmej:

### złotych 20

otrzymała Marcela Woźniacka, Lwów, Lwowska Nr. 109, dzielnica 8.

### po złotych 10

otrzymali: Zbigniew Werner, Kraków, ul. Selek Nr. 14, L. Jamara, Lublin, ul. Bychawska Nr. 70, Regina Dajnert, Łódź, Żytnia 5, Franciszek Czarnecki, Horuń, Słowackiego 67, Jadwiga Górecka, Poznań, ul. Grobla 21, u p. Stiller.

### po złotych 5

otrzymali: Władysław Kolasa, Białe, ul. Akademii Umiejętności 757, woj. krakowskie, Rudolf Skoczylas, Cieszyn, ul. Górna 14, Władysław Hacus, Chrzanów, Kościelec 135; Zbigniew Wasiński, Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 4, Franciszek Musielak, Poznań, ul. Marceliego Mottego 9, Jan Parszem, Gdynia III n. 48, dom p. Denca, Jadwiga Dunisz, Łódź, ul. Rokicjńska 9, Edward Buk, Wilno, ul. Zawadna 15-17, Władysław Podraska, Lublin, Dolna 3 Maja 9, Marja Deptowa, Rybnik, Kościelna 4.

### -komplety C. T. P.

składające się z 10 pojedynczych egzemplarzy, otrzymały: Maryla Krancówna, Bydgoszcz, Orla Nr. 8, Edward Rottenberg, Kraków, Boczna Skawińska 3, Józef Sawicki, Łódź, Śląska 448, Feliksa Faldrowiczowa, Opatów Kielecki, Plac Wilsona 24, Wacław Niekraś, Gniezno, Staw-

## Śląski mistrz robotniczy gra dziś z Turystami, a jutro z Widzewem

Jak już donosiliśmy go, cić będzie w Łodzi mistrz drużynowy Polski RKS Wielkie Hajduki, który w dniu dzisiejszym zmierzy się w spotkaniu towarzyskim z Turystami, a jutro w meczu rewanżowym o mistrzostwo Polski drużyn robotniczych z RTS Widzewem.

O wartości zespołu śląskiego świadczy fakt, że w mistrzostwach robotniczych Śląska RKS nie przegrał ani jednego meczu, remisując zaledwie trzy razy.

Pozatem drużyna śląska poszczycić się może zwycięstwem nad mistrzem Ligi Ruchem 2:1, Widzewem 7:1, Jedyność (Król. Huta) 10:0, STO6 Biskupice 5:0, Wacker (Nindenburg) 3:1, S.V. Beutenn 6:0 i t.d.

Sukcesy powyższe mówiąc za siebie i świadczą o wartości zespołu śląskiego. Do Łodzi przybyli ślązacy w najsilniejszym składzie.

Mecz z Turystami rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 16-iej na boiskup rzy ul. Wodnej, zaś z Widzewem w dniu jutrzejszym o godz. 11-iej przed południem na boisku Widzewa.

### Czortek nie może walczyć

Mistrz Polski w wadze muszej Czortek będzie zmuszony najprawdopodobniej rozstać się z ringiem, gdyż lekarz stwierdził u niego wadę serca.

Przed kilku dniami Czortek walczył z mało znanymi zawodnikiem Goplanji Gajkowskim uzyskując z wielkim trudem wynik remisowy.

### Dr. Kowalewska startuje w Zgierzu.

W jutrzejszych zawodach pływackich ŁKS-u, które odbędą się na basenie zgierskim startować będzie również dr. Kokali-Kowalewska, mistrzyni Polski skokach z wieży i wicemistrzyni w skokach z trampoliny. Początek zawodów o godz. 16-iej.

### Przed biegiem na przelaj o mistrzostwo.

Do biegu na przelaj na 5 klm. o mistrzostwo okręgu zgłosiło się już około 40 zawodników z Kurpesą, Krawczykiem, Polakiem i Panczykiem na czele.

### komplety „Panoramy”

składające się z 10 pojedynczych egzemplarzy otrzymały: Mikołaj Chućki, Głębokie, ul. Białostocka 23, Ryszard Klepierz, Sosnowiec, Jagiellońska 3, Konstancja Rottal, Wilno, ul. Adama Mickiewicza 22a, Jan Hindemith, Kalisz, Niecała 4, Luska Zachmann, Wadowice, ul. Zęglownicza 53.

Nagrody Czytelnicy otrzymają począ- w dniach najbliższych.

Powyżej drukujemy podobiznę siódmej kandydatki, która została obrana „Miss Express”.

## Kupon B

upoważniający do wzięcia udziału w konkursie, w którym poszukiwany jest

„MISTER EXPRESS”

Uważam, że najpopularniejszym mężczyzną jest kandydat

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Dokładny adres \_\_\_\_\_

## Minjatury

### A to pan zna?..

Do pastora przybiega zdenerwowany Szkoł w przeddzień swego ślubu:

— Panje pastore... panie pastore... czy moje papiery do ślubu są już gotowe?

— O, tak, drogi synu...

— Szkoda... Bardzo szkoda... Bo chciałbym pobrać się z siostrą moją narzeczoną...

— Na to jest jeszcze czas... — odparł uprzejmie pastor. — Możemy poprostu wypisać nowe papiery...

— Czy to będzie jeszcze raz kosztowało dwa szylingi?

— Oczywiście!

— To njech już tak zostanie! — westchnął Szkoł.

\*\*

Pani Przykowska powiada do swej sąsiadki:

Pani służąca robi wrażenie bardzo pracowitej dziewczyny...

— O, tak... To jej jedyna zaleta...

— Co?... Pracowitość?..

— Nie, „robienie wrażenia pracowitej“...

\*\*

Mayer jest zaręczony. Ale nic z tego nie wyszło. Do ślubu nie doszło.

— Dlaczego? — pyta znajomy.

— Bo moja naręczona była tak bezczelna, że zaczęła zbierać o mnie informacje na miejscu...

— I dlatego pan z nią zerwał?..

Mayer westchnął:

— Ja nie... Ona zerwała...

\*\*

Kac i Kotek siedzą w kawiarni.

— Kaci... Może masz zbyteczne 5 złotych?..

— Proszę bardzo!..

Następnego dnia znowu się spotykają.

— Kac, te pięć złotych, które mi wczoraj dałeś, były fałszywe!

— Wiem. Przecie prosiłeś o zbyteczne!

\*\*

Pewna firma poszukiwała wykwalifikowanego buchaltera. Zgłasza się między innymi również pan Alojzy.

— Ile chciałby pan miesięcznie? — zwraca się doń szef firmy.

— Tysiąc złotych...

— Co?... Mamy tu oferty doskonałych buchalterów, którzy żądają tylko 300 złotych miesięcznie... A czy pan zna przynajmniej dobrze buchalterję?

— Wogóle nie znam...

— Co?... To skandal!.. Dlaczego pan w takim razie żąda więcej, niż wykwalifikowany buchalter?..

— Dlaczego?... Bo dla wykwalifikowanego buchaltera to jest głupstwo, a dla mnie to będzie ciężka praca...

## Katastrofa kolejowa w Austrii



Na trasie Hoersching-Marchtrenk pod Linzem w Austrii, zderzył się pociąg osobowy z pociągiem. Dwie osoby zostały zabite, 14 — odniosło ciężkie rany.

## Nowy krok do niepodległości Irlandji



Przedstawiciele państw obcych przy rządzie irlandzkim składali dotychczas swe listy uwierzytelniające gubernatorowi generalnemu, jako przedstawicielowi władzy angielskiej. Obecnie de Valera zarządził, by listy wręczane były jemu. Na zdjęciu widzimy jednego z posłów, który udaje się po raz pierwszy do pałacu de Valery, celem wręczenia mu listów uwierzytelniających.

## Święto pocałunku w Hungerford



Na pamiątkę odniesionego przed kilku wiekami zwycięstwa nad duńczykami, w angielskim miasteczku Hungerford wprowadzono święto pocałunku. Żadna kobieta nie może odmówić całusa mężczyźnie, w przeciwnym razie płaci 1 pens kary.

## Dzielna lotniczka



24-letnia lotniczka angielska Joan Meakin holowana przez niemiecki jednopłatowiec, przeleciała z Darmstadt do Bruksela i Londynu.

Na zdjęciu — szybowiec dzielnej lotniczki na chwilę przed lądowaniem na lotnisku w Heston. W owalu Joan Meakin uradowana swoim sukcesem.



## Codzienna nowelka „Expressu“

### W zamiejskiej willi

— Od rana daremnie staram się z tobą porozumieć — mówiła Izabella przez telefon do swego kochanka, Andrzeja. — Wyobraź sobie, że wczoraj przypadkowo spotkałam na przyjęciu twoją żonę. Rozmawiałyśmy dość długo. Helena jest dziwnie niespokojna i przyznała mi się, że cię podejrzewa o zdradę. Oczywiście do tej pory jeszcze nie przypuszcza, że zakochałeś się we mnie, ale przecież może się jakoś o tem dowiedzieć. Groziłoby to nam nieprzyjemnym komplikacjami. Prędęwszym razem mógłby się o tem dowiedzieć mój mąż. A Fryderyk, jak ci doskonale wiadomo, w tych wypadkach nie lubi żartować. Boję się poprostu o moje życie.

— Prędęwszym uspokój się, drogie dziecko — odpowiedział jej Andrzej. — Sprawa jest istotnie trochę nieprzyjemna, ale spodziewam się, że znajdziemy jakieś wyjście.

— Jakże?

— Tego jeszcze w tej chwili nie wiem. Należałoby poważnie o tem pomyśleć, a prędęwszym zachować wszelkie środki oszczędności.

— Czy nie sądzisz, że przez pewien czas nie powinniśmy się ze sobą spotykać? — spyła zaniepokojona Izabella.

Andrzej przez parę chwil zastanawiał się nad odpowiedzią. I wreszcie oświadczył:

— Wpadł mi do głowy doskonały pomysł. Wyślę do Heleny list anonimowy. Napiszę, że w czwartek o godzinie szóstej po południu jej małżonek, to znaczy ja, wyznaczył spotkanie swej kochance w hotelu „Imperjal“.

— I co z tego? — przerwała mu Izabella.

— Helena oczywiście pośpieszy do „Imperjalu“. A tymczasem my spotkamy się w mojej zacisznej willi zamiejskiej i tam będziemy mogli spokojnie o wszystkim pogadać. Zrozumiałaś mój plan?

— Istotnie znakomity.

Izabella musiała przerwać rozmowę telefoniczną.

W tej chwili usłyszała z korytarza głos męża.

W kilka godzin później Andrzej napisał na maszynie list anonimowy do żony, który następnie sam wrzucił do skrzynki pocztowej.

Helena otrzymała list w czwartek rano w czasie, gdy Andrzej znajdował się już w biurze.

Przeczytała go kilkakrotnie, poczem natychmiast zatelefonowała do Fryde-

ryka.

— Najdroższy mój — zawołała — teraz już nie mam żadnych wątpliwości. Andrzej mnie zdradza. Otrzymałam list anonimowy, w którym mi donoszą, że Andrzej ma dziś randkę w hotelu „Imperjal“.

— Zdradza cię? — roześmiał się Fryderyk. — Uważam, że to nie jest jeszcze takie straszne. Gorzej byłoby, gdyby nas śledził i był na naszym tropie. Teraz przynajmniej nie mamy się czego obawiać.

— Jak śmiesz tak mówić! — oburzyła się Helena. — Andrzej ośmiesza mnie przed całym miastem! Nie mogę do tego dopuścić! Muszę go zdemaskować!

— Spokojnie, spokojnie moje dziecko. Proszę cię tylko bez nerwów. Chciałbym bardzo z tobą się spotkać dziś po południu. Moja małżonka umówiła się z jakąś koleżanką i wobec tego jestem zupełnie wolny.

— Dziś po południu? Nie to jest niemożliwe — odpowiedziała kategorycznie Helena. — Muszę przecież pójść do „Imperjalu“. Trzeba wszystko zbadać na miejscu.

— A ja ci nie pozwolę — sprzeciwił się Fryderyk. — Jesteś bardzo gwałtowna i z pewnością wywołasz skandal, który pogorszy pod każdym względem naszą sytuację. Przecież zdajesz sobie sprawę, że nie mogę obecnie w żaden sposób rozwieść się z Izabellą.

Uważam również, że narazie nie powinien nas porzucać Andrzej. Utraciłabyś swą pozycję towarzyską.

— A więc co mam zrobić? Muszę przecież przynajmniej stwierdzić, czy mój anonimowy informator nie kłamie.

— Słusznie — potwierdził Fryderyk. — Ale uważam, że nie powinnaś tego czynić sama. Znam pewnego prywatnego detektywa. Skomunikuj się z nim natychmiast i wydam mu polecenie, by o godzinie szóstej poszedł do „Imperjalu“ i wszystko dokładnie zbadał na miejscu.

— Masz rację, kochanie — zgodziła się Helena. — Dochodzę do wniosku, że jesteś znacznie przeznajniejszy ode mnie.

— A więc jeśli się zgadzasz, w takim razie możemy się spotkać dziś po południu. Tym razem przynajmniej będziemy mieli pewność, że ani twój mąż, ani moja żoneczka nas nie śledzą.

— Masz rację, mój drogi — roześmiała się Helena. — Korzystajmy z okazji. Uważam, że dzisiaj możemy spędzić kilka miłych godzin w zamiejskiej willi mojego męża. Przecież dzisiaj z pewnością on nam tam nie przeszkodzi, bo jest zajęty w „Imperjalu“. Mam zapasowe klucze. Cieszysz się kochaniem?

— Bardzo — roześmiał się Fryderyk.

O godzinie szóstej po południu obie pary spotkały się w zamiejskiej willi...

D.